

WSPÓLNA PRACA

Tygodnik poświęcony sprawom Ziemi Łomżyńskiej.

PRENUMERATA:

Z przesyłką pocztową i odnośnieniem do domów: rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25.

Zagranicą: rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Numer pojedynczy kop. 10.

REDAKCJA

w domu p. Czarnieckiego (3-cie piętro) na rogu ulic Długiej i Krótkiej, otwarta codziennie, z wyjątkiem świąt od 8 $\frac{1}{2}$ do 9 rano i od 5 do 6 po p.
ADMINISTRACJA
w domu p. Bronowicza (parter) na rogu ulic Rządowej i Krótkiej, otwarta codziennie z wyjątkiem świąt, od 11 do 12 w południe i od 4 do 5 po p.

OGŁOSZENIA:

Reklamy: $\frac{1}{1}$ strona . . . rb. 16
« $\frac{1}{2}$ « . . . rb. 8
« $\frac{1}{4}$ « . . . rb. 4
« $\frac{1}{8}$ « . . . rb. 2
Drobne—po kop. 3 za wyraz.

Ogłoszenia do „Wspólnej Pracy” przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i E. Metzł et Co. — Marszałkowska № 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8.

NA NOWY ROK!

Życzymy Wam, Czytelnicy i Przyjaciele, pogody ducha, wiary w lepszą przyszłość, wytrwałości w pracy i niegasnącego nigdy zapału do czynu!

Niech znikną wszelkie dzielące ludzi przeszkody, stworzone przez złe namiętności, samolubne ambicje, niską zazdrość, niech brat przestanie być bratu wrogiem, niech wszyscy podadzą sobie ręce do wspólnej pracy!

REDAKCJA.

Nasze grzechy przed trybunałem kultury.

Życie trwa krótko, fakt ten jednak dla żadnego rozsądnego człowieka nie powinien być powodem zmarowania i tej części życia, którą mu dano. Ni chwila, ni życie całe nie może być świętem i szlachetnym, jeżeli spędzimy je nie robiąc. Najpiękniejszą modlitwą poranną będzie ta, w której prosić będziemy, iżby żadna chwila tego dnia nie przeszła bez pożytku.

John Ruskin.

Chorobliwie wybujały indywidualizm był zawsze charakterystyczną cechą naszego narodu niezależnie od epoki i warstwy, reprezentującej naród.

Każda poszczególna jednostka żyła niczym prawie nie związana z otoczeniem, parła naprzód po drodze życia, wystawiwszy ostre kolce swej wybujałej osobowości, kłula, łamała wszystko naokół, nawet szczęście swych współobywateli, nawet dobro swego własnego kraju, byle jej było wygodnie.

Tak było i, niestety, pozostało po dziś dzień, wbrew ciężkim i bolesnym doświadczeniom ubiegłego stulecia. Do nas można w całej rozciągłości zastosować zdanie: „niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli”.

Nie zapomnieliśmy dawnej wielkości, dumnie stroimy pustkę swych czoł w uwięźle wawrzyny sławy, zdobyte przecie nie naszymi, jeno ojców dłońmi; pysznie nadeści chadzamy w spłowiałej szacie, tkanej prawdziwym złotem chwały minionych wieków, a pod nią kryjemy zgrzebny i szary łachman terażniejszości.

Niechaj mi pierwszej odjęta będzie prawa ręka moja, aniżelibym Cię przepomniał Jeruzalem moje, święte świętych moje..

Wspomnienia jednak niech będą, ożywym strumieniem, nad brzegami którego rosną potężne drzewa czynu, niech będą słońcem, w promieniach którego kwitną róże poświęceń i uмиłowań serdecznych. Niechaj cudny kwiat wspomnień nie usycha samotnie na jałowym oziemku dnia dzisiejszego.

Niczegośmy się nie nauczyli. Te same błędy, drobiazgowo do złudzenia przypominające dawne grzechy, jak gdyby prapradziadowie z grobów powstali i nicie dawnej tragedyi nanowo prążyć poczęli. Ten sam brak społecznienia ta sama zapalność i wybuchowość uczucia, gasnące przy zetknięciu z rzeczywistością, ta sama rozbieżność zamiarów i czynów, to samo dziwnie chorobliwe poczucie własnej wyjątkowości, wreszcie ta sama niezdolność do wytrwałej pracy i pęd do marzeń i projektów najfantastyczniej przepięknych... lecz nigdy nie wykonywanych.

Nie nauczyliśmy się walczyć nową bronią, przystosowaną do nowych warunków doby dzisiejszej. Niczem Don Kichot wdzielamy na się średniowieczny aparat ciężkiej zbroi, szukamy czarowników, smoków i, nie znalazłszy, płacemy, że niema miejsca ani warunków, gdzieśmy mogli wykazać swe bohaterstwo.

A tuż przed nami odłogiem leżą niezmierzone łany duszy ludowej, dziewicze, nietknięte, czekające, kto je zaorze pługiem oświaty i zasieje ziarna prawdziwego człowieczeństwa.

A nad nimi straż dzierżą i smoki ogniem zięjące i czarodzieje przemożni, siewców nie puszczają co dobre ziarno niosą.

Brak nam prawdziwej wewnętrznej duchowej kultury, którą się zdobywa pracą i walką długiego szeregu pokoleń. U nas zwykle nic tradycyji rwała się smutnie po epoce odrodzenia, rozkwitu duszy narodu, następował okres ciemnoty, w którym niszczone, palono wszystko, co zbudował okres poprzedni. W dziejach naszych nie było jednej wytycznej linii, jednej dziejowej tradycyji, co się fatalnie odbiło na charakterze narodu. W psychice naszej, przykro rzec, jest coś z psychiki dziecka, lub człowieka pierwotnego. Niektórzy uczeni zachodu, zwłaszcza niemieccy skłonni są doszukiwać się przyczyn tego zjawiska u naszej przynależności rasowej, plemiennej. Twierdząc, że my Polacy, jak i reszta Słowiańszczyzny organicznie nie zdolni jesteśmy wytworzyć wyższego typu kulturalnego człowieka i przeto skazani na zagładę; najwyższej nadajemy się na nawóz pod przyszłą ludzkość. Nie wdając się w krytykę wymienionego poglądu, zauważę tylko, iż naród czeski, odrodzony z ludu i części naszego narodu w zaborze pruskim przedstawia bardzo wybitny dowód na niekorzyść poprzedniego twierdzenia. Żywotność narodu czeskiego, jego odrodzenia w niedawnej przeszłości, oraz zacięta walka, o byt jaką prowadzą nasi pod berłem pruskim wykazują tyle nowych cech charakteru, tyle nowych pożytecznych właściwości psychicznych, że z pewnością można twierdzić iż wogóle słowianie a my w szczególności przy odpowiednich, słabych wysiłkach możemy zdobyć cechy rzetelnej i głębokiej kultury wewnętrznej.

Za sprawdzian kulturalności danego narodu przyjmowano najróżnorodniejsze dane. poczynając od ilości

szkół, i stowarzyszeń... aż do ilości mydła zużytego w pewnym okresie czasu. Nie będziemy tych miar przykładać do materiału kultury rodzimej, gdyż przedewszystkiem otrzymalibyśmy zbyt nikłe wykazy liczbowe jak w pierwszym, tak i w drugim wypadku, co w zbyt ponurem i nieco stronnem świetle przedstawiałoby naszą kulturę.

Bowiem kwestja ilości szkół i stowarzyszeń, jest kwestją natury zewnętrznej, zależną częstokroć od warunków politycznych, warunków istniejących na razie po za sferą wpływu woli i czynu danego narodu.

Za sprawdzian kulturalności weźmiemy czynnik ogólniejszej natury, prawie niezależny od przyczyn zewnętrznych mianowicie: zdolność do stałych ciągłych wysiłków twórczych, lub odtwórczych. Zdolność ta tkwi głęboko w duszy kulturalnego narodu i jest bardzo mało zależną od warunków zewnętrznych. Jest ona rodzajem skarbu ukrytego, który się wydobywa w najcięższe i najsmutniejsze dni, dobywa się na to, by stworzyć nowe tablice wartości, na miejsce strzaskanych przez katastrofę dziejową.

Twierdzę stanowczo, że wyżejzmiankowana zdolność jest cechą narodów o głębokiej i bardzo starej kulturze.

Natomiast wiadomem jest, że narody stojące na niskim stopniu rozwoju zdolne są jeno do wysiłków chwilowych, krótkotrwałych wybuchów energii, wpadając potem w okres gnuśności i apatii. Niewspółmierność zamiarów i czynów jest najwybitniejszym rysem ich charakteru. W myśli każdy jest doskonałym wojownikiem, myśliwym, gospodarzem; myśli każdy, że popełnił tysiące bohaterskich czynów, a rzeczywistość skrzeczy pospolitością, szarzyzną—więc zamiast ją zmieni, odwraca się od niej i słodko... marzy nic nie robiąc, albo stara się ją upiększyć słowy: przesadą określić. nazw, tytułów.

Stąd koturnowa górnosc zwrotów, form, zamiast szczeroci i wykwintnej prostoty, stąd wygórowane pojęcie o swej odmiennej wyjątkowości, wobec braku prawdziwego szacunku do siebie i innych.

MIŁOŚĆ MATCZYNA

W krainie cudów na czarownym szlaku,
gdzie Myśl z Miłością wiecznym czynem żyją,
gdzie tworzy Jedność, a powstaje Jakość,
gdzie Czas i Przestrzeń - Śmierć i Życie kryją,
gdzie złota falą płynąc Światło słońca,
pleści bezmierne zyciodajne łany,
gdzie czystość Prawdy od końca do końca
rozlała jasność w swój świat ukochany,
gdzie z wiosennego zrodzora poranku
marzy Aurora o bogu - kochanku,
gdzie każdy atom ma skrzydła z eteru,
gdzie płyną pieśni twórcom - bohaterom,
gdzie tajemnica dla mózgu człowieka
wiecznie przed jego pragnieniem ucieka,

fantazji w myśli rodząc złudzenie,
a w sercu mękę i wieczne pragnienie -
—siał kazał Pan
niezmierzony łan.

I gdy na niebo z Olimpu dziewica
wplynęła Eas różanolicą,
wyszły anioły, niosąc boskie ziarno,
i siew rzuciły, grając pieśń ofiarną.
I szły anioły wysrebrzonym szlakiem,
zasiały łany - lilją, bratkiem, makiem.

Jak szeroki łan
siały anioły,
bo im kazał Pan.

I kiedy słońce oblało przestrzenie,
czyniło złotem promieni świecenie
i w nocnej rosy brylantach przejrzystych
witało siewby dzień uroczysty.

Idziemy zawsze po linii najmniejszego oporu, zwalając całą winę na nieprzyjazne okoliczności. Tymczasem ileż jest stron życia, zależnych wyłącznie od naszej energii i woli, ileż jest niewyzyskanego pola pracy, gdzie nas nie krępują warunki zewnętrzne... Tymczasem inne narody mniejsze liczebnie i w gorszych warunkach ekonomicznych, mrówczą i wytrwają pracą zdobywają wszystkie znamiona kultury, wyprzedzają nas cośmy już w wieku XVI mieli Kopernika i Kochanowskiego.

Dlaczego? W głąb naszej duszy spojrzymy, w ciepłarnianej atmosferze marzeń, wybujałe pędy myśli i planów precudnie pięknych. Przesadzone na grunt czynu wędna, bo twórcy ich żalują krwi serdecznej, potu i znoju rąk swoich. A gdyby, choć setna część tego, o czym roimy, gdyby coś tysiączna część spełniła się, to naród nasz byłby jednym z pierwszych narodów świata.

Tak będzie! Tylko trzeba umieć chcieć!

M. P.

Do wspólnej pracy.

*Do wspólnej pracy z otuchą, wiarą
W zwycięstwo prawdy stajemy wraz,
By iść po cierniach na szczyty chwały,
By nucić bratniej miłości śpiew.
My sercem zdusim gnuśności marę,
Choć jadem rzygnie nie jeden płaz,
Myśmy gotowi za ideały
Umrzeć z uśmiechem i przelać krew.*

*Do wspólnej pracy czynem potężni,
Idziemy w życie z sercem odkrytem,
By śpiewać ludom pieśń zmartwychwstania,
By odrodzenia przyspieszyć cud.
Rozwiniem sztandar nasz niebosiężny,
Sztandar, na którym bólem wyryte
Prawda i wiara, ogrom kochania,
Naród, ojczyzna, wolność i lud.*

pieściło ciepłem rozwilżoną ziemię,
by zbudzić siłę, która w glebie drzemie,
by przez całunek z ziemią—rodzicielką
rozniecić w płodzie miłość świętą wielką.

Świeciło słońce,
bo tak kazał Pan,
by zalewało
życiodajny łan.

O świecie w górę wleciał skowronek
i śpiewał hymny w przestworzach wysnione:
Śpiewał o prawdzie, miłości i cnocie,
Śpiewał o świętym przejrzystych dusz locie,
Śpiewał o cudach boskiego kochania,
co jak talizman przed mękaostania,
śpiewał nadziei lekkoskrzydłej nutę,
która wyzwała serca bólem skute,
śpiewał hymn wiary i zmartwychpowstania

*Do pracy idziem pragnieniem silni
Rozszerzyć myśli krainę ciasną,
Oskardem wiedzy w ciemnoty skały
Bić i rozrzucać nauki siew.
Bośmy oracze wytrwali, pilni,
A choć pioruny nam w piersi trzasną,
Myśmy gotowi za ideały
Umrzeć z uśmiechem i przelać krew.
Do wspólnej pracy! Śmiało a żywot
W nasze szereg! kto myśli królem,
Komu pleśń duszy dziś nie zasłania—
Z nami przez życie do chwały wrót!
Sztandar weźmiemy w silne ognio,
Sztandar, na którym wyryte bólem
Prawda i wiara, ogrom kochania,
Naród, ojczyzna, wolność i lud.*

W. Kl.

U WRÓT...

„Tym którzy smutni, tym, którzy zgnębieni“.

W mroku smutnych beznadziejnych dni unosiły się gwiazdy noworoczne. Jaśniały smutne, rzewne, gnuśne... Spoglądały na niwy szare—dzisiaj jednym bólem przesiąkłe... Spoglądały na chaty niskie, biedne, na chaty ludzi, którzy w życia męce wyczekują jasnego promienia... Zdało się, że chciały rzucić już nieraz ten promień jasny, lecz zawahały się i zgasły. A łkanie sierot, jęk bezdomnych, skrzywdzonych roznosiły się po świecie.

Dzisiaj, jak przed laty, jak zawsze ukazuje się promień gwiazdy noworocznej. Przebiega nad światem,—przeciąga nad nami... Czy nie wróci do jasnych błękitów i nie będzie opowiadać swym siostrom poprzedniczkom o żebrakach, wyciągających dłonie do obcych, nieznanych, o niemocy nędzy, rozpacz wydziedziczonych, głodnych, zdeptanych?...

przez siłę czynu, przez czyn ukochania.

Wleciał skowronek
ponad boski łan,
śpiewało ptaszę,
jak mu kazał Pan.

I w nocy cieniach rezedrganą falą
szepotała przestrzeń cześć gwiazdom—opalom
i runął księżyc przez ciemne błękity,
całując blaskiem niwę w sen spowitą.
Cała natura rozmodloną nutą
rozlała przędzę z ukochań wysnutą.

Roznosił echa
ponad boży łan,
Eol swobodny,
bo mu kazał Pan.

A ziarna w glebie przy dźwiękach miłości
puściły kielki niewinnej bratości

U wrót nowego roku stajemy... Przeszłość za nami. Przeszłość piękna, tysiącletnia. Przeszłość twórcza, wyrwijająca się z piersi pełnej uczuć i marzeń do życia, niosąca za sobą charakterystyki piękne, czyste, jak kryształ, nieskalane niedające się złamać przeciwnościami, wszędzie, gdziekolwiek los je zapędził, a rozniósł, jak wichry ziarna piasku na pustyni — przywiązywała się do imienia ojców naszych wysoka cześć i ufność w zdolności i prawość.

Tęsknice i wspomnienia chwil lepszych na zaraniu roku nowego marzeniami przebiegają przed oczami.. Na progu nowego jutra wspominamy przeszłość, budujemy przyszłość... Budzą się w nas nadzieje najświętsze, życzenia najszczęśliwsze... Bezbrzeżny smutek dzieci matki — ziemi, zrodzony z bólu i naigrawań losu, odczuwamy pełnią serc — bezradni.. Skarżymy się na własną gnuśność, beznadziejność. A mimo wszystko kierujemy się nie wedle czynów treści, — lecz wedle słów formy. Zapominamy o słowach poety:

„Na walkę bracia — na pracę bez końca
„Wyście skazani! — W ciepłym świetle słońca
„Zwierzętom igrać — lecz nam działać trzeba
„A przez czyn — ziemi przychylicie nieba!“

W działaniu — życie, postęp; w czynie — po-
tęga. U wrót roku nowego niech słowa wiesz-
cza naszego nie będą próżnym dźwiękiem, po-
zostającym bez echa, lecz niech rozniecą zgasłe
promyki naszej młodości narodowej, niech będą
pociechą.

St.

i jasnym pędem wystrzeliły w górę,
miłości okiem czcząc cudów naturę.
W zielonym liściu z oddechów nadziei
wzrastają pędy i kwiaty jaśniejają:
przejrzystym płatkim zakrwawionym zorzą
płoną się maki ponad łanem bożym,
zakwitły bratki grządkami po czworo,
wniosły moc życia, moc form i kolorów,
zakwitła lilja i niewinnym kwiatem
zapanowała ponad kwiatów światem.

Wyrosły kwiaty,
zdobiąc szary łan,
okiem miłości
spojrzał na nie Pan.

Spojrzał na maków falujących szranki
i dał im nazwę miłości kochanki.
kwiecie to słabe, raz dotknięte, ginie,
jak szybko kwitnie, tak szybko przeminie.
Spojrzał na bratków upstrzoną tkaninę

Państwo niebieskie.

Ziemia, na której mieszkamy, jest jedną z brył układu słonecznego, do którego prócz słońca należą 8 planet, przeszło 600 planetoidów (planet małych), księżycy tych planet, komety i roje gwiazd spadających. Słońce jest olbrzymią kulą ognisto-płynną o temperaturze kilku tysięcy stopni, której objętość jest milion kilkadziesiąt tysięcy razy większa od objętości ziemi. O obrocie słońca około swej osi, który trwa przeszło 25 dni, przekonujemy się z ruchu plam, licznie rozrzuconych na jego powierzchni. W okresie 11 letnim natężenie tych plam dosięga największego stopnia. Odległość słońca od ziemi wynosi średnio 150 milionów kilometrów, najbliżej słońca znajdujemy się w początkach stycznia, najdalej w pierwszych dniach lipca. Słońce wraz z całym swym układem przesuwają się we wszechświecie w kierunku gwiazdozbioru Herkulesa. Bliżej od słońca, niż ziemia, znajdują się planety Merkury i Wenus, dalej Mars, Jowisz, Saturn, Uran i Neptun, pierwszy w średniej odległości od słońca 58 milionów kilometrów, ostatni w odległości 4487 milionów kilometrów. Merkury jest najmniejszy, Jowisz największy, Mars ma warunki życia organicznego najbardziej zbliżone do takowych na ziemi, Saturn wyróżnia się swymi pierścieniami, Uran i Neptun zostały odkryte dopiero w czasach nowożytnych. Merkury i Wenus mogą być widziane na krótko przed wschodem słońca lub też zaraz po jego zachodzie, inne planety w nocy. Wszystkie świecą światłem zapożyczonym od słońca. Wenus wyróżnia się swym silnym blaskiem, Marsa można poznać po czerwonym, Jowisza po biało-matowym, Saturna po bladoniebieskim zabarwieniu. Odległość Merkurego od słońca wynosi niecałe 60 milionów kilometrów, Neptuna prawie 4500 milionów kilometrów. Czym bliżej planety położone są od słońca

i rzekł: Ta miłość niech zdobi rodzinę,
mnóstwo odcieni przyniesie to kwiecie,
niech żyją ludzie podobnie na świecie.
Spojrzał na lilje i od jej widoku
Twórcy możnemu iza zadrgała w oku.
Miłość najczystsza zdobi to kwiecie,
miłością matki niech zwie się na świecie,
lilja wyszała miłość matki ziemi,
wzięła z niej czucie ze łzami świętymi,
wzięła z przestworzy moc i i trwanie bytu,
poczęła w glebie i sięga błękitów,
powstanie ona na ojczystej ziemi
i złączy ludzkość więzami świętymi.

I kwitły kwiaty.
patrzył na nie Pan,
ciesząc się wielce,
ze tak pięknym łanem.

M. Jarostawski.

tym szybciej zmieniają swoje miejsce: Merkury odbywa całkowity obrót około słońca w ciągu 88 dni, Neptun w ciągu 164 lat. Pochylenia osi obrotu do płaszczyzny drogi mają różne, co czyni różny układ pór roku w stosunku do ziemskich. Słońce jest 1,310,000 razy większe od ziemi, Jowisz 1306 razy większy, Merkury i Mars znacznie mniejsze od ziemi, Wenus prawie taka sama. Planetoidy mogą być widzialne tylko przez teleskop, najwięcej ich krąży w pasie między Marsem a Jowiszem i między Jowiszem a Saturnem. Rojów gwiazd spadających naliczono kilkadziesiąt, zjawisko to jest najefektowniejszym pomiędzy 9—14 Sierpnia (Perseidy) i 13—16 Listopada (Leonidy). Ciąłka te rozżarzają się w atmosferze ziemskiej i spalają się całkowicie, zostawiając po sobie tylko niekiedy proszek. Księżyce są to również planety, ale w późniejszym stadium rozwoju. Planety oczekuje przyszłość taka sama. Nasz księżyc oddalony jest od nas o 60 promieni ziemskich, powierzchnia jego jest taka jak Afryki i Australji, zwrócony jest zawsze ku ziemi tą samą stroną swej tarczy. Noc trwa na nim około dwóch tygodni i temperatura wówczas spada na nim do 50° poniżej zera. Drogi wszystkich planet są to okręgi kół mniej lub więcej spłaszczonych, sam kształt brył planetarnych jest zbliżony do kulistego o większym lub mniejszym spłaszczeniu. Zbadanie rodzaju i wielkości spłaszczenia ziemi pochłonęło wiele czasu nim rozstrzygnięto kwestję „cytryna czy pomarańcza“. Masa kuli ziemskiej jest około 6 razy większą od masy wody, wziętej w tej samej objętości. Komety różnią się od planet i swym kształtem fantastycznym i swoją drogą o wiele więcej wydłużoną. Widzialne są tylko na cząsteczce swej drogi, i jako takie, uważane były długo za miecze ogniste, zwiastujące głód, pomór i wojny. Gwiazdy stałe do naszego układu planetarnego nie należą. Są to także słońca, jak i nasza gwiazda dzienna, i na samej tylko drodze mlecznej jest ich przeszło 18 milionów. Odbywają one także ruchy, ale ani jedno, ani kilka pokoleń dostrzec ich przesunąć nie może, podobnie jak człowiek który żyłby tylko sekundę, nie dostrzegłby ruchu wskazówki zegarowej. Najbliższa z tych gwiazd jest oddalona od ziemi 230,000 razy więcej, niż słońce od ziemi, jej promienie świetlne, aby dobiec do ziemi, potrzebują 3 lat i 8 miesięcy. Gwiazda biegunowa, którą każdej nocy pogodnej doskonale widzimy, potrzebuje na to 31 lat, a i ta jest jedną z bliższych. Nasz układ słoneczny tak wielki w stosunku do ziemi, jest tylko znikomą cząstką wszechświata. Patrząc na firmament, widzimy nie to niebo, które jest obecnie, lecz odczytujemy starożytną historję gwiazd,—o teraźniejszym ich stanie dowiedzą się dopiero przyszłe pokolenia.

T. N.

Męska Szkoła Handlowa

(sprawozdanie półroczne)

przez T. Niklewskiego.

Rezultaty pracy w pierwszym półroczu bieżącego roku szkolnego przedstawiają się w zarysie jak następuje:

Dni szkolnych było 81, co w ośmiu klasach wynosi lekcji 3570. W tym opuszczonych przez Nauczycieli lekcji było 106, co na jednego Nauczyciela daje 7 lekcji stanowi niecałe 3%; opuszczonych przez uczniów lekcji było 5475, co na jednego ucznia daje 19 lekcji i stanowi niecałe pół odsetki. Stan kursów przy zamknięciu półroczu okazał się wogóle normalnym; w niektórych klasach skonstatowano trudności w nauczaniu i opóźnienie kursu bądź z powodu braku odpowiednich pomocy szkolnych, bądź dla niedostatecznej powagi uczniów, niedostatecznej pilności, małego odczytania, braku dojrzałości do danej klasy, bądź dla przepełnienia klas po nad komplet normalny. Postępy klas okazały się wogóle normalne; gorsze w niższych klasach, najgorsze w klasie najbardziej przepełnionej. Ilość uczniów, którzy nie otrzymali ani jednej niedostatecznej oceny, wynosi w prawdzie tylko 31%, ale też i liczba uczniów, którzy otrzymali więcej jak dwie niedostateczne oceny, wynosi niespełna 21%. Prócz posiedzeń Rady pedagogicznej odbyły się trzy konferencje rodzicielskie w celu zbliżenia domu ze szkołą, współdziałania nad zwiększeniem postępów i polepszenia zachowania się. Odczytów, w ogłoszonych dla młodzieży, było 5. Wycieczek odbyto: jedna ogólna całej szkoły, 5 przyrodniczych i 2 z Nauczycielem gimnastyki, te ostatnie klasami. Funkcjonowały dwa seminarja: literackie i matematyczne, mające na celu rozszerzenie wiedzy wśród wyraźnych adeptów tych gałęzi nauk. Każda klasa co tydzień zaopatrywana była w książki do lektury domowej, świeżo nabyte w tym celu przez szkołę. Amatorów—miłośników sceny przygotowali się pod kierunkiem osób starszych do udatnego odegrania kilka rzeczy o własnych siłach. Przy zamknięciu półroczu porównane były poprawy z różnych przedmiotów z pokrewnych dziedzin, obejrzone były wszystkie ćwiczenia piśmienne, zarówno domowe, jak i klasowe. Ilość tych ćwiczeń dla różnych klas okazała się dla różnych klas i różnych przedmiotów bardzo różną: znacznie więcej w klasach młodszych, najwięcej z matematyki, języków rosyjskiego i francuskiego. Na klasy z przedmiotu wypadło przeciętnie po 2-3 zadania szkolne. Przegląd prac uczniów z rysunków, słoitu i kaligrafji wykazał zamiłowanie większości uczniów. Opóźnień w okresie sprawozdawczym było 292, co wynosi więcej jak jedno opóźnienie na każdego ucznia, adnotacji 352, w tym 3-4 razy więcej w klasie najbardziej przepełnionej, niż w którejkolwiek innej. W ostatnim dniu zajęć szkolnych, młodzież klas starszych sama dobrowolnie, bez podpo-

wiadania, złożyła kierownikowi szkoły piśmienne przyrzeczenia względem ścisłego przestrzegania wszystkiego, co nakazuje szacunek dla szkoły, czego wymaga dobro młodzieży szkolnej i co gwarantuje spokojne wypełnianie swych właściwych obowiązków wszystkim pracownikom szkoły.

LISTY DO REDAKCJI.

Z Tykocina.

Jedyną instytucją społeczną o szerszym zakresie w naszym mieście jest straż ogniowa. Na nią też zwrócone oczy miejscowego ogółu. Straż, założona w roku 1899, w początkach swego istnienia cieszyła się zasłużonym uznaniem i powodzeniem. Na czele jej stał bardzo energiczny naczelnik p. Domański. Straż też oddała w owych czasach wielkie usługi miastu, tłumiąc w zarodku wynikające niemal codziennie pożary z podpalenia. Przez kilka lat w braku pożarów straż była nieczynną. Rozwijano się natomiast życie towarzyskie, na tle którego, niestety, wynikły nieporozumienia i zarysował się pewien rozłam. Na widownię straż występuje w ostatnich czasach: bierze udział pod wodzą nowego naczelnika p. Kocielskiego w tłumieniu licznych pożarów. Nie znać jednak dawnego zapału, rygoru i wyrobienia, co ujawniło się podczas ostatniego ognia. Z powodu interpelacji magistratu w sprawie nie dostarczenia do szopy instrumentów ogniowych miejskich, zwołane zostało nadzwyczajne zebranie ogólne, na którym naczelnik p. Kocielski złożył mandat, niekturzy zaś członkowie proponowali likwidację straży, motywując swój wniosek tem, że straż służy interesom inteligencji, a nie całego ogółu mieszkańców. Smutne to są rzeczy. Dla różnych osobistych powodów cierpi tak pożyteczna instytucja.

Ludomir.

KRONIKA.

Miejscowa.

Emerytura dla nauczycieli ludowych. Posel Haru-szewicz w sprawie tej nadesłał pod dniem 23 grudnia r. b. z prośbą o umieszczenie następujące wyjaśnienie:

«Nauczyciele szkół początkowych wszelkich nazw mogą zapisywać się do Kasy emerytalnej rządowej, otwartej w roku bieżącym, (prawo z dnia 1(14) Czerwca 1910 roku) w charakterze uczestników dobrowolnych, opłacając 12^o od pobieranych pensji, przyczem z prawa zaliczenia poprzedniej służby na rachunek skarbu będą korzystali tylko ci nauczyciele, którzy zapiszą się do kasy emerytalnej przed dniem 14 stycznia 1911 r.

Pragnący wstąpić do kasy emerytalnej przed tym terminem, obowiązani są wnieść składkę za grudzień do miejscowej kasy rządowej na rachunek XXX oddziału specjalnych środków r. ministerjum oświaty, oraz nadesłać rządowi kasy emerytalnej (w uprawlenie Pensionnoj Kasy narodnych uczyteliel i uczytelnic. Pietierburg, Czernyszew Most) deklarację z wymienieniem, kiedy, w jakiej kasie, za jakim numerem kwitu, za jaki czas i w jakiej wysokości została wniesiona składka.

W razie, jeżeli się okaże, iż osoba, która opłaciła składkę, niema prawa należenia do kasy, — składka będzie jej zwrócona. Kartki osobiste mogą być składane zarządowi kasy później, w ciągu r. 1911.

Wobec niewątpliwych korzyści wstąpienia do kasy przed dniem 14 Stycznia r. b., jest do zalecenia wszystkim naszym nauczycielom i nauczycielkom szkół początkowych aby niezwłocznie zapisali się do Kasy, o ile do niej już nie należą.

Jasełka Betleemskie. Pomimo skróceń, jakim uległ oryginał utworu, „Jasełka” robiły nader mile, miejscami silne wrażenie. Gra amatorów, zawdzięczając energii i nerwowi scenicznemu reżysera p. Stefko, szczególnie w scenach zbiorowych była bez zarzutu. Sam pan Stefko w roli „szatana” dał kreację subtelnie pojętą i ustrzegł się szarzy, o co tak łatwo w podobnych rolach. P. Wardziński jako „Herod” stworzył doskonały typ ziemskiego władcy. Zasługuje jeszcze na wyróżnienie p. Skiwski w roli „żyda”. Wogóle cały bardzo liczny zespół amatorów wywiązał się z podjętego zadania jaknajlepiej. Wdzięcznie odtaneczony przez uroczę krakowianki i dzielnych krakowiaków mazur pod wodzą p. Wejmera podobał się ogólnie i musiał być powtórzony. Sala teatralna w ciągu trzech przedstawień była wypełniona, co najlepiej świadczy o powodzeniu. Słyszeliśmy, że drużyna jasełkowa zachęcona powodzeniem wybiera się na występ gościnny do Kolna. W końcu nie możemy nie wyrazić szczerzego uznania za podjętą pracę w celu zasilenia funduszów naszych instytucji filantropijnych ks. Saturninowi Rostkowskiemu, jako głównemu inicjatorowi i organizatorowi „Jasełek”.

Choińka w Ochronie Związku Katolickiego. W pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia w Ochronie Związku Katolickiego odbyła się choińka, urządzona jako i lat poprzednich kosztem p. Strzałkowskiej (1-mo voto Beberowej). O g. 4-ej po p. zgromadziło się około 50-ciu dżyatwy, licząc w tym i stałe wychowujące się w ochronie. Oprócz choińkowych przysmaków dzieci otrzymały kawę z plackiem i po kawałku kielbasy. Znaczna ilość gości odwiedziła przy tej sposobności ochronkę, a między innymi O. Łukasz Kopycyn. Miłą niespodzianką dla zebranych było kilka żywych obrazków jasełkowych układu i pomysłu ochronki p. M. Kozłowskiej.

Ze Stowarzyszenia „Chleb”. W dniu 29 grudnia odbyło się w drugim terminie Ogólne Zebranie członków, na którym Komisja z pięciu osób, wybrana na ostatniem Zebraniu, złożyła szczegółowe sprawozdanie z działalności Towarzystwa za cały czas jego istnienia, swoje wnioski, oraz bilans na 1 grudnia r. b. wykazując: a) w stanie czynnym: gotowizna w kasie 2 rb 35 kop.; sumy przechodnie 46 r. 50 k.; nieruchomości 7859 r. 86 k.; ruchomości 161 r. 95 k.; strata 910 r. 4 k.; ogółem 8980 r. 70 k. i b) w stanie biernym: kapitał udziałowy i zapasowy 1809 r. 85 k.; dłużnicy i wierzyttele 7170 r. 85 k., ogółem=8980 r. 70 k.

Po szczegółowym rozpatrzeniu sprawozdania, bilansu i wniosków, Ogólne Zebranie postanowiło: 1) skrócić z pozycji dłużników i wierzyteli rb. 200, stanowiących kaucję dzierżawców Sznajdra i Jankiewiczza, obracając takowe na pokrycie strat, czyli że i ta ostatnia pozycja zredukowana została do 710 rb. 4 k.; 2) wobec ujawnionych strat zredukować kapitał udziałowy i udziały do rzeczywiście ich wartości; 3) wyznaczyć termin miesięczny członkom, nie posiadającym pełnych udziałów, do wpłacenia takowych; 4) zredukować lizbę członków stowarzyszenia do pięciu osób; 5) polecić przyszłemu zarządowi: a) uregulować księgę udziałowców stosownie do rzeczywiście sumy kapitału udziałowego; b) wystarać się o niższą procentową pożyczkę na drugie miejsce hipoteki (obecnie płaci się 10^o); i c) wyjednać wykreślenie klauzuli Magistratu z hipoteki;

l) upoważnić przysły zarząd do wydzierżawienia nieruchomości całego przedsiębiorstwa z warunkiem aby roczna suma dzierżawna wynosiła nie mniej jak 600 rb. rocznie.

Do Zarządu wybrani: Kasper Mikulski, Franciszek Fijałkowski, Aleksander Szudrawski, Tomasz Grabiński i Mieszysław Napierkowski. Do Komisji Rewizyjnej: Bolesław Sarankiewicz, Władysław Borkowski i Stanisław Bachmura.

Podziękowanie. Następujące firmy i osoby złożyły ofiary na gwiazdkę dla ochrony Związku Katolickiego:

Antosiewicz Aleksander, Abkiewicz, Refman Tobiasz, Gospodarze miejsca 6 placów, Hepner, Masarne wszystkie, pomimo że co środę wspierają ochronkę, różne osoby z miasta złożyły 10 placów, piekarnie polskie wszystkie oprócz jednej na Rembelinie, Pensja p. Niemirowskiej i szkoła freblowska p. Haraburdziny w pieniądzu i ubraniu, sklepy udziałowe, Wajnberg.

Łaskawym ofiarodawcom Zarząd teżę ochronki składa niniejszym serdeczne „Bóg zapłać“.

W sprawie wynajmu mieszkań. Do Redakcji zgłasza się wiele osób z zapytaniem o niezajętych lokalach. W interesie właścicieli domów byłoby ogłoszenie w „Wspólnej Pracy“ o każdym niezajętym mieszkaniu, gdyż dalo by to możność Redakcji informowania osób interesowanych jakie i gdzie są mieszkania do wynajęcia. Koszt ogłoszeń kopiejkowy.

Wizytacja szkoły. Dnia 28 grudnia zwiedzili żydowską szkołę rzemiosł przy Towarzystwie Pomocy Biednym przez T-wa J. C. A. p. Stanisław Natanson z Warszawy i delegat z Petersburga inżynier M. Sandomirski.

Z Komitetu Redakcyjnego. W dniu 18 Grudnia pp. T. Niklewski i F. Stopa, którzy od początku wydawnictwa brali czynny udział w pracach redakcyjnych, wystąpili z Komitetu.

Z Ostrołęki. W Niedzielę dnia 12 grudnia w teatrze miejscowym odbył się koncert na cześć Szopena pod dyrykcją p. Franciszka Malinowskiego. Dochód przeznaczono na restaurację teatru.

— Ks. Karol Kowalski, który ogłosił Konsystorz Płocki, za życie naganne i niepoprawne zawieszony został w wykonywaniu obowiązków kapłańskich.

Tajemnicze morderstwo. W dniu 1 grudnia przy szosie wiodącej z Tykocina do Sokół, w pobliżu wsi Czajki, znaleziono trup człowieka w wieku 25 lat, bez ubrania, z przestrelną trzema kulami czaszką, z których jedna znaleziona w śniegu. Na rękę znać było ślady od skrępowania, co świadczy że ofiara przywieziona była i tu zamordowana. Osobistość zabitego dotychczas nie stwierdzona, jak również nie wykryci sprawcy mordu.

Z Makowa. Dnia 26 grudnia w lokalu „Lutni“ wykonano obrazek sceniczny „Jasella“ z tańcami i śpiewami, powtarzany następnie kilka razy. Organizatorom przedstawienia należy się szczerze uznanie.

— Od pewnego czasu miasto zyskało oświetlenie w postaci sześciu latarni t. z. «galkimowskich». Szkoda, że przynajmniej jedna z tych latarni nie ustawiona przy moście, gdyż małe lampki naftowe za lada podmuchem wiatru gasną, a księżyc nie zawsze je wyreżca; tymczasem po obu stronach przy moście ciągną się głębokie rowy, nie osi męte barjera.

Przyjmowanie ofiar. W sprawie przyjmowania i wydawania ofiar przez redakcje pism periodycznych General Gubernator Warszawski wydał w dniu 18 marca 1910 r. następujące prawidła:

I. Redakcjom pism pozwolić na przyjmowanie ofiar wyłącznie na cele następujące: a) na korzyść instytucji filantropijnych i użyteczności publicznej, istniejących z pozwolenia władzy; b) na korzyść mieszkańców miejscowości, nawiedzonych przez pożary, powodzie, choroby zakaźne i t. p.; c) na korzyść niezamożnych wychowanców zakładów naukowych, funkcjonujących z pozwolenia władzy; d) na sankcjonowaną przez władzę budowę świątyń i innych gmachów publicznych; e) na korzyść biednych, chorych, sierot i wogóle osób, znajdujących się w ciężkich warunkach materialnych, o czym Redakcje mogą uświadczać publiczność.

II. Do Obowiązków Redakcji należy: a) publikowanie w najbliższych numerach o złożonych ofiarach; b) prowadzenie sznurowych, poświadczonych przez policję, ksiąg; c) dołączanie do dowodów pokwitowań z odbioru ofiar; d) okazywanie odnośnym władzom na każde żądanie ksiąg i dowodów i e) trzymanie gotówki większej niż 100 rb. w papierach procentowych.

LISTA

osób, które złożyły ofiarę na Przysłupek dla dzieci, pozabawionych wszelkiej opieki, zamiast powinszowań Noworocznych.

Ks. S. Rostkowski rb. 1, Ks. Czepulewicz rb. 1, Ceglarski rb. 1, W. S. 30 k. Fr. Orzechowski 30 k. Wiktor Orzechowski 10 k. A. Butkiewicz 30 k. A. Jastrzebska 15 k. E. H. 20 k. B. Hannussowski 1 rb. Wanda Dziekońska 50 k. A. Z. 50 k. R. Augustowicz 50 k. Chrystowski 50 k. Stefania Bortnowska 40 k. K. Dzwonkowska 50 k. N. N. 10 k. Wiktorja Maślińska 20 k. Narolewski 50 k. Kęsicki Kazmierz 50 k. Br. Ziółkowska 20 k. Krukowski 20 k. Wiktorowski 50 k. I. Modzelewski 20 k. H. Dubois 25 k. Kierzyńska 15 k. Bereza 20 k. Hoffman 20 k. Januszewska 10 k. I. Cede 20 k. A. Skiwski 50 k. Zabina 30 k. Choromańska 50 k. B. Z. 50 k. K. A. 50 k. M. T. 20 k. Ko. Singer 50 k. Krajewska 20 k. Satecka 20 k. A. Wejroch 1 rs. S. J. 30 k. N. N. 20 k. Choromański 20 k. Th. 50 k. A. Antosiewicz 50 k. Apteka Komornickiego i Kom. 50 k. Gazicka 25 k. Blusiewicz 40 k. Brodnicka 25 k. Szczucki 10 k. Maremowski 10 k. C. Kuberski rb. 3, H. Tański rs. 1, J. J. rs. 3, F. Wierzbicki rs. 1, St. Pibarski 50 k. E. Suchcicki 50 k. Fr. Tuszwowski 50 k. I. Bobiński 10 k. B. Gedroyc 40 k. A. Słowacki 30 k. R. Chranowski 50 k. Andrzejkowicz 50 k. Narkiewicz 50 k. B. Dmochowski 50 k. B. Liżewski 50 k. J. Pilniakowski 50 k. I. Święcicki 50 k. Tyszkowski 15 k. Szczucki 20 k. X. J. 10 k. A. Kłokowska 20 k. N. N. 10 k. J. Tolzdorf 20 k. L. Krysiak 20 k. I. P. 20 k. A. Teller 30 k. Lewiński 50 k. M. Korolec rb. 3. Selerowski rb. 1. St. Żedejko 50 k. St. Płofski 50 k. Issak Białkowski rb. 1. A. Mieczkowski rb. 1. I. Kozłowski rb. 1. Tyliński 50 k. Stesznyński 75 k. Stefko 50 k. Marchewko 50 k. I. Czerwonko 50 k. N. N. 15 k. Feliks Grądzki rb. 1. Mikołaj T. rb. 1. Mikucki rb. 1. Wesotowski 50 k. N. Filipienko 25 k. W. Wergos 20 k. Józef Bryńczak rb. 1. Kacper Dąbrowski 50 k. Wład. Majkowski 20 k. Wł. Żytko rb. 1. St. Bronowski 50 k. A. Wasilewski 25 k. A. Zaorski 50 k. Ks. Wojsz rb. 1. Ks. Al. Misiewicz rb. 1. Teofil Kraszewski rb. 1. Anna Kossakowska 30 k. D-r Aleksander Godlewski rb. 1. Mirosław Putkowski 50 k. Antonina Starzeńska rb. 1. Franciszka Śmiarowska rb. 1. Filochowski rb. 1. Hryniewicz 50 k. Mróz 2 pary buciaków. Sender Brzoza rb. 1. Anatoli Fokin rb. 3. N. N. rb. 1. Kazimierz Mojkowski rb. 1. Antoni Wiktorowski rb. 1. Ks. Sopiński rb. 1. Ks. Narkiewicz rb. Ogółem złożono ofiar 71 rb. 70 kop.

Wszystkim ofiarodawcom w imieniu Zarządu składamy serdeczne Bóg zapłać.

Łonża dnia 31/XII 1910 roku.

Od Wydawnictwa.

Czyniąc zadość licznym żądaniom i radom czytelników — udostępnienia pisma szerszemu ogółowi, wydawać będziemy od przyszłego numeru dodatki tygodniowe dla ludu. Ze względu na konieczność załatwienia formalności urzędowych następnym numerem wyjdzie z opóźnieniem. Prosimy o nadsyłanie odpowiednich prac.

LISTA

osób, które wzamian wizyt noworocznych złożyły ofiary na rzecz miejscowego Przytułku Towarzystwa Dobroczynności.

D-r K Alchimowicz rb 1, K Antosiewicz rb 1, A Antosiewicz kop 50 St Ambrożkiewicz kop 50 F Bądzynski rb 1, R Beber rb 1, A Bereza kop 40, W Baranowski kop 50, L Bortnowski kop 50, A Chrystowski rb 1, B Choromański kop 50, F Czochański rb 1, St Duszyński rb 1, K Dziekoński kop 50, St Dziekoński kop 50, W Dąbrowski kop 20, W Filipkowski kop 50, J Grabowski kop 50, Józef Grzegorzewski kop 50, Jan Grzegorzewski kop 50, B Hanussowski rb 1, St Hermanowski kop 50, Fr Hryniewicz kop 50, I Jermolajew kop 35, P Jwanicki kop 30, Janisszewska kop 30, B Jasionowski kop 40, J Jeziorowski rb 1, Wł Kaczyński rb 1, Wł Kozłowski rb 1, M Korolec rb 1, B Karwasiński rb 1, J Kraszewski rb 1, J Kokoszko rb 1, K Kęsicki kop 50, H Kołakowski kop 50, St Kanclerz rb 1, L Krukewski kop 20, M Kozłowski kop 50, W Krajewski kop 50, E Kuczewski kop 50, R Lewandowski kop 50, J Lisicki kop 50, W Lniski rb 1, S Łępicki rb 1, H Maciejewski rb 1, D-r F Marconi rb 1, D-r C Markiewicz kop 50, R Maśliński rb 1, M Napierkowski kop 50, Ks A Narkiewicz rb 1, W Niedziałkowski kop 50, W Narolewski kop 50, M Oppenheim rb 1, Pp. Przeclawscy rb 2, A Pągowska kop 30, K P 50, F Röhr rb 1, Rogińscy rb 2, W Selewski rb 1, Fr Śelens rb 1, Wł Szwejczer kop 50, T Szretter rb 1, W Sledziński kop 50, Pp. Skorupkowie rb 1, Ks W Supiński rb 1, E Suchcicki kop 30, I Sankowski kop 50, M Szyszko kop 30, K i kop 30, H Sopoćkowa rb 1, W Staniszkis rb 1, T-wo Rolnicze rb 1, M Tittenbrun rb 1, Fr Tuszowski kop 50, H Wawrow-

ski rb 1, W Wejrochowa rb 1, L Żbikowski rb 1, W Zieliński rb 1, Żabina kop 30, Zalewska kop 20, B Z kop 30, M I kop 20, X X kop 50, NN 5, S L kop 15, K M kop 20
Razem 57 rubli 55 kop.

Wszystkim ofiarodawcom i tym którzy przyjęli na siebie trudы zbierania ofiar w imieniu Towarzystwa składa serdeczne Bóg zapłać.

Prezes Rady A. Rogiński.

w Łomży, dnia 31/XII 1910 roku.

Ofiary:

Na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej Męskiej w Łomży:

Leon Żbikowski rb. 5, J. H. rb. 3.

Na tenże cel, zamiast powinszowań noworocznych: Stanisław Kurcysz rb. 1, Edmund i Zofia Cabertowie rb. 2, Wiktor Kłoskowski kop. 50, Leon Ciecierski kop. 50, Jan Burzyński kop. 50, Wincenty Żmijewski kop. 50.

Upraszamy Przyjaciół Pisma o zjedynienie nowych prenumeratorów.

Prenumerata wynosi kwartalnie rb. 1 kop. 25, dla nauczycieli ludowych kop. 75.

Nowi prenumerownicy otrzymują, jako dodatek bezpłatny, wydane nakładem „Wspólnej Pracy“ nowele: Glogera „Sen Ziemianna“, i Filochowskiej-Żmigrodowej „Nasz Kruk“.

ADMINISTRACJA.

DOMINIUM BRANZCZYK

pocztą i koleją „Wyszków“.

Sprzedaje nadkompletowe: 10 pługów dwuskbowych, 2 czteroskbowe 2 piętrowe Sacka, — 10 bron żelaznych zygzakowych, — 2 siewniki do koniczyny, — 1 siewnik rzutowy Beezmana, 1 przykrywacz do kartofli Unterilpa, — 2 kosiarki, — 1 wialnią do młoc. rni konnej, — 2 lampy duże podwórzowe spirytusowe — wszystko w dobrym stanie

I-sze Stowarzyszenie Spożywcze

w Łomży.

Handel win i towarów kolonialnych,

Przedstawicielstwo na ziemię Łomżyńską,

fabryki cykorji „KŁOMNICE“

przyjmuje zapisy na członków; wpisowe rb. 1; udział rb. 10, który może być wpłacany ratami.

Redaktor i wydawca F. Hryniewicz.

Maszyna do pisania „Mignon“

pisze po polsku, rosyjsku, francusku i po niemiecku do sprzedania za rb. 50.

Wiadomość w Redakcji

Zawiadamiam

Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż uzyskawszy pozwolenie władzy szkolnej otwieram w Łomży po wakacjach cztero-klasową pensję z kursem gimnazjalnym. Uczennice po skończeniu mego zakładu naukowego będą mogły z łatwością otrzymać świadectwo nauczycielskie. Internat. Konwersacja francuska i niemiecka.

DOMICELLA NIEMIROWSKA.

Druk A. Krzyżanowskiego w Łomży.